

Ks. Janusz Mariański. *Kościół katolicki w Polsce a życie społeczne. Studium socjologiczno-pastoralne*. Lublin: Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium” 2005 ss. 353.

Założeniem Autora anonsowanej pracy jest odpowiedź na pytanie o wpływ Kościoła na życie publiczne i społeczne wybory Polaków po 1989 r. oraz o ocenę roli i pozycji Kościoła w tworzącym się społeczeństwie demokratycznym i pluralistycznym. Diagnoza postaw i zachowań została przedstawiona w sześciu rozdziałach, które dotyczą kolejno: (1) roli i miejsca religii w zsekularyzowanym świecie w ogóle, (2) miejsca i roli Kościoła w społeczeństwie polskim oraz przewidywanym scenariuszom rozwoju Kościoła, (3) społecznego zaufania wobec Kościoła, (4) roli Kościo-

ła i religii w życiu publicznym, (5) Kościoła w procesie demokratyzacji społeczeństwa, (6) określenia i znaczenia „znaków czasu” w życiu Kościoła polskiego. Całość wieńczy Zakończenie, streszczenie pracy w języku angielskim oraz bogaty wykaz bibliograficzny¹

1. Do niedawna relację między religią a wielowarstwowym procesem społecznym i kulturowym, jakim miała być sekularyzacja, traktowano jako punkt odniesienia w wyjaśnianiu przyczyn upadku religii/religijności (s. 16)² Obecnie część socjologów religii zdecydowanie odchodzi od tej tezy i zwraca uwagę na „religijny megatrend”, by użyć jednego z nośnych haseł odwrotu (s. 17). Inni nie tylko ją podtrzymują, lecz i bronią. Książę Profesor w tym względzie prezentuje stanowisko pośrednie: pragnie przestrzec „przed zbyt pochopnym odrzucaniem *en bloc* teorii sekularyzacyjnych” (s. 20).

Wraz z teorią sekularyzacji przewidywano i przewiduje się ograniczenie religii do sfery prywatnej (s. 17), co określono mianem procesu indywidualizacji. W odniesieniu do indywidualizmu oczywiście wydaje się przyjęcie przekonania opartego na refleksji Franza X. Kaufmanna, że dla Kościoła „ważnym polem działania jest uzgodnienie instytucjonalnych wymogów wiary z nasilającymi się tendencjami indywidualizacyjnymi i rodzącymi się nowymi formami uwspólnotowienia religijności” (s. 35).

2. Istota refleksji zawartych w rozdziale drugim sprowadza się do przedstawienia sporu na temat roli i miejsca Kościoła rzymskokatolickiego w życiu Polaków po 1989 r. oraz zarysowania scenariuszy/modeli obecności Kościoła w Polsce. Zbiór opinii wskazuje jednoznacznie, że Kościół, to znaczy hierarchia i świeccy, w dalszym ciągu pozostają obiektem ataku ateistów, partyjnych towarzyszy, którzy dysponują nadal możliwościami formowania opinii. Kościół natomiast, zamiast przystąpić do decydującej rozprawy z ateizmem, pozostaje bierny i pozwala narzucać sobie taktykę walki, pozostaje w defensywie.

Klasycznym przykładem ateistycznej demagogii, przedstawionej w tym rozdziale, jest opinia ideologa „Polityki” Pana Ireneusza Krzemińskiego, który konstatuje: „Większość ankietowanych ludzi bardzo wyraźnie oddziela społeczne znaczenie i społeczną rolę Kościoła, a nawet jego udział w debacie publicznej od roli Kościoła jako bezpośredniego aktora politycznego. Ta ostatnia wyraźnie jest kwestionowana przez opinię publiczną, w tym – przez znaczącą część katolików”³ (s. 81). Chodzi,

¹ „Wstęp” (s. 5-14); Rozdz. I: „Religia i Kościół w zsekularyzowanym świecie” (s. 15-76); Rozdz. II: „Kościół katolicki w Polsce w procesie przemian” (s. 77-107); Rozdz. III: „Religijne i społeczne zaufanie wobec Kościoła” (s. 109-158); Rozdz. IV: „«Władza» Kościoła w społeczeństwie” (s. 159-202); Rozdz. V: „Kościół i demokracja (s. 203-265); Rozdz. VI: „Kościół wobec radykalnych wyzwań społecznych i religijnych” (s. 267-300); „Zakończenie” (s. 301-310); „Summary” (s. 311-315); „Bibliografia” (s. [317]-353).

² W nawiasach, w tekście górnym, będziemy podawać strony, na które powołujemy się lub dokonujemy streszczeń tekstu książki.

³ I. K r z e m i ń s k i. *Socjologiczne przemiany współczesnego świata*. W: *Socjologia a przemiany współczesnego świata*. Red. I. Krzemiński. Warszawa 2004 s. 25 s. 81.

oczywiście, o rozumienie terminu „polityka” Publicyści narzucają swoiste jego rozumienie, podczas, gdy w istocie oznacza troskę o dobro wspólne⁴ Tym samym tekst Pana Krzezińskiego stanowi przejaw przemyślanego wprowadzania w błąd.

Jakie w związku z tym należałoby przewidywać scenariusze /modele wynikające z frontального zakwestionowania obecności Kościoła? Książę Profesor wskazuje na trzy warianty: pesymistyczny, optymistyczny i realistyczny (s. 95-105), opisując każdy z nich. Przewidywanie pierwsze („hipoteza rozpadu religijności kościelnej i Kościoła ludowego”), jak i drugie („utrzymanie się religijności i kościelności w ich dotychczasowych kształtach”) dalekie są od spełnienia. Pozostaje wariant realistyczny, który opiera się na „hipotezie wielokierunkowych przemian religijności i kościelności (hipoteza transformacji)”, za którym opowiada się Autor: „Za wcześnie jest odprawiać *requiem* dla teorii sekularyzacji i drukować klepsydry dla Kościoła ludowego czy pisać jego testament. Przemiany w religijności są i będą wielokierunkowe, a wiara w Boga pozostanie nieodzownym elementem ludzkiej egzystencji” (s. 102). Przekonanie to zyskuje swe uzasadnienie w trzech kolejnych rozdziałach pracy.

3. Zaufanie jest tym kapitałem społecznym, który zakłada wzajemność i wyraża się gotowością do podejmowania działań; charakteryzuje ono stosunki między osobami oraz osobami a instytucją/instytucjami. „Ponieważ Kościół jest instytucją społeczną i religijną, zaufanie do niego należy badać na płaszczyźnie (a) religijnej i na (b) płaszczyźnie społecznej” (s. 111).

a. W badaniach przeprowadzonych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC dla Polski (s. 113), jak i poszczególnych diecezji (s. 114) odnotowano wzrost znaczenia wspólnotowości Kościoła w świadomości Polaków⁵, co w połączeniu z wysokim procentem akceptacji podstawowych, charakterystycznych cech i przymiotów Kościoła (ponad 75%) stawia nas w sytuacji uprzywilejowanej. Niepokoi natomiast wzrost o 19% przekonania, że można być religijnym bez Kościoła (s. 118) oraz wysoki poziom opinii, że „w sprawach wiary nie jest potrzebne pośrednictwo Kościoła” (s. 120)⁶ Świadczy to o poważnym niebezpieczeństwie (na ile świadomego?) radykalnego autonomizmu. Podobne wyniki notuje się w odniesieniu do Kościoła jako in-

⁴ KDK 74; 26. Por. P a w e ł VI. „*Octogesima adveniens*” list Jego Świątobliwości Pawła VI do Ks. Kardynała Maurice'a Roy Przewodniczącego Rady do Spraw Świeckich i Papieskiej Komisji „*Iustitia et Pax*” z okazji 80 rocznicy ogłoszenia encykliki „*Rerum novarum*” art. 46. W: *Nauka Kościoła katolickiego. Program komputerowy*. Kraków 2003 (skrót: NKK CD); J a n P a w e ł II. *Przemówienie w obozie dla uchodźców Deheisha* art. 2. [Pielgrzymka do Ziemi Świętej 20-26 III 2000]. NKK CD.

⁵ W świadomości zbiorowej Polaków: z 46,2 % w 1991r. do 54,6 % w 1998 r. (s. 113).

⁶ 50,5% wśród młodzieży katolickiej i protestanckiej w 1995 r. (B. M i l e r s k i. *Prywatyzacja religijności młodzieży polskiej. Raport z badań*. „*Roczniki Teologiczne*” 39:1997 nr 1-2 s. 47-84 – cyt. za: M a r i a ń s k i. *Kościół katolicki w Polsce a życie społeczne* s. 120). Podobnie wśród dorosłych i młodzieży w badaniach J. Mariańskiego (*Wierzenia religijne i doświadczenie wiary*. W: *Wartości i religia. Postawy i zachowania młodzieży archidiecezji łódzkiej*. red. S. H. Zaręba, T. Zembruski. Łódź 2000 s. 183-201.

stytucji zbawienia. Uprawniają one Księdza Profesora do stwierdzenia, że „krąg ludzi «religijnych bez Kościoła» może się powiększać w XXI w., zwłaszcza jeżeli Kościół nie potrafi wypracować nowych metod i form działania w kształtującym się społeczeństwie pluralistycznym” (s. 121). Trzeba też zdać sobie sprawę z tego, że „pomiędzy stosunkowo wysokiego poziomu praktyk religijnych może coraz wyraźniej zaznaczać się «deficyt kościelności» w świadomości zbiorowej Polaków” (s. 123). Przyczyną tego stanu rzeczy należałoby upatrywać w braku odpowiedzi działalności ewangelizacyjnej Kościoła na zapotrzebowania wiernych.

b. Przekonanie o spadku społecznego zaufania do Kościoła nie jest aż tak oczywiste, jak mogłoby się wydawać. Oceny w tym względzie „są dość zróżnicowane”. Można nawet mówić o zahamowaniu swoistego syndromu nieufności (s. 126-127), a „oceny działalności Kościoła były tym lepsze, im częstsze były praktyki religijne, głębsza wiara i częstsze słuchanie «Radia Maryja»” (s. 127). Problemem pozostaje wciąż sprawa tzw. angażowania się Kościoła w politykę. Pominąwszy wskazaną już wcześniej niewłaściwość tego określenia, to „hipoteza, według której autorytet Kościoła zmniejsza się, jeżeli włącza się on w dyskurs polityczny, i wzrasta, jeżeli się z niego wyłącza, nie ma dostatecznego empirycznego uprawomocnienia. Opiera się na zestawianiu pewnych wydarzeń z życia publicznego z aktualnie uzyskanymi wynikami z sondaży, bez udowodnienia ich związku” (s. 144).

Pozostaje jeszcze potrzeba odpowiedzi na pytanie, czy Kościół „daje w naszym kraju zadowalające (adekwatne) odpowiedzi na problemy jednostki, rodziny, młodzieży, warstw społecznych (rolnicy, robotnicy, inteligencja) i narodu”? (s. 147-148). Ocena, w przekonaniu ks. Mariańskiego, jest „bardzo krytyczna” (s. 150-153): „Można by nawet twierdzić, że zbliżamy się do sytuacji kryzysowej, bowiem większość młodych Polaków wyraża niezadowolenie – mniej lub bardziej intensywne – z odpowiedzi, jakie daje Kościół na problemy społeczne rodzin, narodu, jednostek, młodzieży i warstw społecznych” (s. 152)⁷

4. Obowiązuje przekonanie, że wysoko rozwinięte społeczeństwa charakteryzują się „funkcjonalną dyferencjacją”, to znaczy, że poszczególne sfery działania społecznego uniezależniają się, a „świeckie subsystemy nie potrzebują już Kościołów do usprawiedliwienia swoich działań czy tworzenia motywacji” (s. 159). Oczywiście, jest to jedna z wielu bzdur, które narzuca się społeczeństwu. Gdyby tak rzeczywiście było, to nigdy nie doszłoby do zniszczenia muru berlińskiego, tzw. jesieni ludów czy

⁷ Interesujące, że na opacznie sformułowane pytanie Ośrodka Sondaży Społecznych OPINIA w 2002 r., w jakich sprawach powinni wypowiadać się księża i biskupi, bo to przecież *cały* Kościół jest podmiotem apostołskiego posłannictwa, „61,4% badanych było zdania, że biskupi i księża powinni się wypowiadać w sprawach stosunków pozamałżeńskich, 62,5% – na temat przerywania ciąży, 70,4% – na temat eutanazji (uśmiercanie osób upośledzonych, nieuleczalnie chorych lub umierających), 53,1% – w sprawach stylu i treści publikacji, audycji i programów w mediach, 66,5% – antysemityzmu, 72,6% – bezrobocia, 70,0% – rosnących różnic socjalnych, 34,6% – polityki rządu” (s. 149). Społeczeństwo oczekuje więc „mieszania się Kościoła do polityki”

stopniowego wyzwania się Polaków z komunizmu. Rozprawa z komunizmem, który obecnie przyjął nazwę socjaldemokracji, by być bliżej chorych na socjalizm kolegów z Zachodu, jest bardzo trudna i wymaga tak wielkiego potencjału wszystkich sił społecznych, jak wielkim było i jest w dalszym ciągu dzieło odnowy narodu niemieckiego *Aktion Sühnezeichen*, po okresie narodowego socjalizmu, w którą zaangażowały się Kościoły Niemiec. U nas, w Polsce nie poparto takiego zrywu odnowy moralnej, jakim był program polskiej teologii wyzwolenia, wypracowany wraz z upadkiem ideologii marksistowskiej przez Sługę Bożego Księdza Franciszka Blachnickiego (1921-1987). Rozpoczęła się natomiast jałowa dyskusja na temat „władzy” Kościoła w społeczeństwie i „mieszania się” Kościoła w życie polityczne. Została ona sprytnie podjęta przez liberalne i socjaldemokratyczne ośrodki i narzucona społeczeństwu przez zależne od nich media, dlatego pozwolono sobie zarówno na operowanie zafałszowanymi terminami „Kościół” (Kościół to biskupi, księża, instytucje kościelne) i „polityka” Co gorsza – jak to zauważył Ksiądz Profesor – „narzucano wówczas ludziom wierzącym obowiązujące definicje rzeczywistości społecznej, moralnej i religijnej” i trzeba było zdecydowanej interwencji Ojca Świętego, który w Skoczowie 22 V 1995 r. bronił gwałconych praw sumienia w Polsce i przeciwstawiał się nietolerancji (s. 163-164).

Nie zaskakują też wyniki badań, w których starano się zapoznać z opiniami na temat „mieszania się Kościoła do polityki” Przekonanie, że jest ono bardzo duże i duże, sięga zawsze powyżej 55%. Sytuacja jest przy tym kuriozalna, bo przekonanie to prezentują także ludzie wierzący, a więc Kościół, podcinają zatem gałąź, na której siedzą, oddając dziedzinę polityki postkomunistom i liberałom, co wychodzi na jedno, lub odgrywiają się na Kościele, czyli hierarchii, co też jest chore.

Pytanie zatem nie powinno brzmieć, czy Kościół i organizacje wyznaniowe w naszym kraju mają o wiele za dużo władzy, lecz czy Kościół i organizacje wyznaniowe kontynuują zbawczą misję Chrystusa, której istota sprowadza się przede wszystkim do wyzwolenia człowieka i formowania nowego człowieka⁸

5. Istotne w tym rozdziale okazuje się rozumienie demokracji w społeczeństwie: „Oceny funkcjonującej demokracji mogą się różnić w zależności od tego, jakie aspekty demokratycznego ustroju są uważane przez oceniających za ważniejsze, a jakie za mniej ważne” (s. 235-236). Wprowadzając to stwierdzenie, zdaję sobie sprawę z tego, że pomijam niezwykle ważne zagadnienia demokracji w ogóle i opinii Kościoła na jej temat. Zostały one szczegółowo i pouczająco przedstawione w pierwszej części rozdziału piątego (s. 205-225).

⁸ „Otóż wszelkie naturalne, ludzkie akcje na rzecz wyzwolenia człowieka załamują się w końcu w obliczu tego właśnie problemu. Jak dotąd, żadna rewolucja, żaden program społecznego wyzwolenia, żaden program reformy społecznej nie potrafił rozwiązać problemu nowego człowieka, przemiany człowieka, wychowania nowego człowieka. Jedynie zbawienie, które przynosi Chrystus, ma moc przemiany człowieka, stworzenia nowego człowieka. Ono przynosi uzdrowienie człowieka od korzenia, «*in radice*». Dopiero na podstawie tego uzdrowienia, mogą być rozwiązane inne problemy” (B l a c h n i c k i, jw. 23, 37-74).

Sprawnie i prawidłowo działający system demokratyczny tworzy podstawy do zaistnienia społeczeństwa obywatelskiego: „Państwo demokratyczne współtworzy społeczeństwo obywatelskie, społeczeństwo obywatelskie podtrzymuje demokratyczne państwo [...]. Jest ono niezbędnym elementem sprawnie funkcjonującej demokracji” (s. 246). Jaka zatem rola przypada w procesie formowania społeczeństwa obywatelskiego Kościołowi? Czy tylko strażnika demokracji? Niewątpliwie byłoby to bardzo dużo i zdecydowało o możliwości zaistnienia społeczeństwa obywatelskiego. Oczywiście nie jest to jedyne pytanie. Ksiądz Profesor takich pytań, dotyczących miejsca i roli Kościoła/religii w kreowaniu społeczeństwa obywatelskiego, stawia kilkanaście (s. 247-248). Ów dyskurs, zamykający rozdział piąty pracy, jest normatywny, skupiony na zagadnieniach teoretycznych i dotyczy wyznaczenia „możliwych obszarów działania Kościoła niż jego rzeczywistej działalności” (s. 249).

„Relacje religii i demokracji są ujmowane dość rozbieżnie, od niemal ich korelatywności do wzajemnych sprzeczności i wykluczania się. Niektórzy stawiają nawet pytanie, ile religii może tolerować społeczeństwo demokratyczne. Inni podkreślają, że rozdział Kościoła i państwa nie musi oznaczać eliminowania religii z życia publicznego, które nie redukuje się do polityki” (s. 255). Wielu socjologów religii (S. Martinielli, P. L. Berger, S. Huntington, V. Possenti, J. Casanova, T. Meyer, D. Lenschen) (s. 249-253) opowiada się za uznaniem Kościoła/religii w formowaniu społeczeństwa demokratycznego. Wymieniony D. Lenschen wskazuje w związku z tym na cztery ważne sfery działania Kościoła/religii: (a) przekaz wartości podstawowych, (b) kształtowanie sensu życia, (c) funkcje integracyjno-legitymizacyjne, (d) funkcje krytyczne (s. 253-255). Aby zakończyć ten wątek, wystarczy wskazać na Księdza Profesora Hansa Künga „projekt etosu światowego”⁹ tak ważny dla stabilizacji i rozwoju współczesnego świata.

6. Ostatnia część pracy jest poświęcona przedstawieniu stanowiska Kościoła „w odniesieniu do dokonujących się przemian społecznych i religijnych w społeczeństwach współczesnych, traktowanych jako «znaki czasu»” (s. 267). Ksiądz Profesor Mariański wymienia dwa z nich, a mianowicie (a) demokrację i (b) zmiany religijne. Chodzi więc o to, by je interpretować w świetle Ewangelii. Wyjaśnienie ma z kolei służyć udzieleniu odpowiedzi, w jaki sposób te znaki czasu pozwalają zrozumieć rozwój świata i sens tych zmian, które wciąż przybierają nowy kształt i domagają się rozwiązania przez współczesnych oraz wskazaniu sposobów zaangażowania w budowę nowego świata (KDK 4; 11).

a. Jedynym wyjściem i jedyną rolą Kościoła/religii w budowaniu społeczeństwa demokratycznego jest przyjęcie nauki o ewangelizacyjnej funkcji Kościoła (Paweł

⁹ H. Küng. *Projekt Weltethos*. München–Zürich 1990; *Weltfrieden durch Religionsfrieden. Antworten aus den Weltreligionen*. Hrsg. H. Küng, K.-J. Kuschel. München–Zürich 1993; *Erklärung zum Weltethos. Die Deklaration des Parlamentes der Weltreligionen*. Hrsg. H. Küng, K.-J. Kuschel. München–Zürich 1993; *Ja zum Weltethos. Perspektiven für die Suche nach Orientierung*. Hrsg. H. Küng. München–Zürich 1995.

VI), czyli tego, co w omawianej pracy ks. Mariański określa mianem „wypełniania funkcji profetyczno-krytycznej” Oznacza to także uzasadnione przekonanie, że „społeczeństwa pluralistyczne bez wspólnych wartości wiążących ludzi nie mogą się ostać w dłuższej perspektywie czasowej”¹⁰

b. Istnieje wiele prób opisanie odpowiedzi Kościoła na nową sytuację społeczno-religijną (s. 285-288). Pluralizm i związany z nim indywidualizm religijny są niewątpliwie darem i zadaniem. A skoro tak, to słuszna jest sugestia Autora, by Kościołem kierowała troska o „taki typ ewangelizacji, który zmierza do rozwijania głębokiej identyfikacji ludzi wierzących z wartościami, normami i wzorami zachowań religijnych (nowy typ komunikacji religijnej). Wiąże się z tym kwestia sposobu przepowiadania Ewangelii i głoszenia głównych prawd wiary [...]. Kościół nie powinien wzywać do walki z radykalnym pluralizmem religijnym i strukturalną indywidualizacją religijną, lecz przekształcać je w ramach misji ewangelizacyjnej poprzez otwarty dyskurs i dialog z innymi ludźmi reprezentującymi odmienne propozycje rozwiązań problemów ludzkich i religijnych” (s. 290).

Marek Marczewski

¹⁰ Th. Herr. *Patient Kirche – Was ist mit der Kirche los? Eine sozialwissenschaftliche Untersuchung*. Paderborn 2001 s. 32 – cyt. za: Mariański. *Kościół katolicki w Polsce a życie społeczne* s. 274. „Socjologowie wywodzący się z nurtu ideologii liberalnego podkreślają, że państwo powinno być neutralne światopoglądowo i nie może rozstrzygać dylematów moralnych; powinno ograniczać się do etycznego minimum” (Mariański. *Kościół katolicki w Polsce a życie społeczne* s. 272) – pytanie: co ma stanowić owo etyczne minimum?